

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA BRONOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologi: 50 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Najlepszy, największy i najdroższy film świata

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

2-GI EPIZOD **Krół Sahary** z nieporównanym **HERRY LIEDTKE**
p. f. 6 aktów w roli tytułowej.

Uwaga. Każdy epizod łączy się z poprzednim i następnym, a jednak stanowi całość odrębną dla siebie, jak wspaniałe perły, nawiązane na jednej nici naszyjnika.

Akcja odgrywa się w Szewenigenie (Holandia) Wenecji i na morzu Adrjatyckim.

KINO „APOLLO“

Najwspanialsza sensacja świata

INDYJSKI SZTYLET

Nadzwyczajny amerykański awanturyczny obraz p.t.

WYPRAWA DO NUMIDJI 6 wielkich aktów

W roli głównej: ulubieniec całego świata

Eddie Polo.

Ceny miejsc od 210 Mk.
Seanse: 5.30, 7, 8.30, 10.15 wiecz.

KINO „MODERN“

Dziś 5 seria!

Dziś 5 seria!

Państwo a inteligencja.

W nowożytnym państwie dąży się do następujących celów: do demokratyzacji społeczeństwa, do podniesienia oświaty i do gospodarczego rozwoju państwa. Specjalny ponadto nacisk musi położyc się, w czasach takich, jak dzisiejsze, gdy wojna tak demoralizująco wpłynęła na społeczeństwo, na kwestię umoralnienia społeczeństwa. Musimy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, że tak długo, nie będzie dobrze w naszym państwie, jak długo nie będzie dobrze w domu, w gminie, w powiecie i w województwie. Dom postawiony na słabych fundamentach musi runąć, jeżeli ciężar budynku kilkakrotnie przewyższa wytrzymałość podstawy. Fundamentem państwa to ludzie pracy: to inteligent, robotnik i chłop, obywatele tego państwa. Stosunek tych warstw społecznych do państwa i do siebie musi się oprzeć na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości w przeciwnym bowiem razie mogą zagrażać państwu fermenty i niepokoje. Każdemu przeto ze stanów musi być dana możność życia i rozwoju, ponieważ wymaga tego interes państwa.

Koniecznym więc jest w interesie siły i odporności tego fundamentu państwa, by wszyscy ludzie, poświęcający swój rozum czy mięśnie dla rozwoju państwa, mieli za tę swoją pracę zabezpieczoną egzystencję dla siebie i swojej rodziny, by nie musieli patrzeć na głód i biedę swoich najbliższych. Ponadto muszą mieć ci pracownicy możność zaznajomienia się z postępem wiedzy w swoim fachu, aby nie stać na martwym punkcie, ale pójść z duchem czasu naprzód.

Na ustawicznym falowaniu naszej waluty najczęściej ucierpiała inteligencja, ten kregosłup i mózg narodu. Żalokone jej wynagrodzenie nie tylko, że nie pozwala jej poznać nowych zdobyczy wiedzy ludzkiej w kie-

runku pomnażania swoich fachowych wiadomości, ale nie wystarcza na życie. Placa człowieka inteligentnego nie stoi w żadnym stosunku do wymagań, jakie naród powinien stawiać i stawia swojej inteligencji. Aby pracować wydawnie trzeba żyć odpowiednio, a życie zależnym jest od środków do życia. Jedynym środkiem do życia inteligencji powinna być jej praca zamieniona na wartość pieniężną, a więc jej miesięczna płaca. A płaca ta w najlepszym razie może wystarczyć na skromne zaspokojenie potrzeb żołądka. A gdzie ubranie, gdzie potrzeby duszy i umysłu?

Zupełnie otwarcie możemy dzisiaj mówić o proletaryzacji inteligencji, której zupełne wyjąłowanie i zanik siły twórczej. Anormalnemu temu stanowi koniecznie położyc trzeba kres.

W kilku choć słowach przedstawic muszę, w jaki to sposób wegetuje obecnie inteligencja, w jaki sposób targa swoje nerwy i swoje siły, a nawet w wielu wypadkach swoje moralne zasady.

By podolać wszystkim wydatkom, jakie koniecznie są do takiej takiej egzystencji, przeciętnej inteligent, który jest za ucisty, aby puszcząc się na jakoweś interesy lub nadużywanie swojej władzy zapracowuje się

jak wół, aby żyć. Pracuje po dwanaście i więcej godzin dziennie. Nie zdaje on sobie zupełnie z tego sprawy, że nadużywając sił swoich, narzuca na siebie nie tylko siebie, ale i państwo. Dla niego istnieje tylko kwestja bytu: żyć dzisiaj. A jutro? Boże! Czyż my jutro dożyjemy? On jeden jest tym parjasem, którego nie obowiazuje osmiogodzinny dzień pracy, on jeden kręci się bezustanku prawie w kierunku swojej pracy dla kawałka suchego chleba. I tak aż do śmierci.

Lekko dosyć stosunkowo żyją ci, którzy trudnią się innymi zyskowniejszymi rzeczami, czy to pokątnie trudniąc się handlem, czy to spekulując wszędzie i na wszystkim. Ale takich jest mało, gdyż do zawierania interesów potrzebny jest spryt, energia, przedsiębiorczość, a zwłaszcza bezwzględność przy wykorzystywaniu sprzyjającej konjunktury.

Nie można milczeniem pominać choroby, która zagnieżdżyła się u nas wskutek wpływu stosunków panujących w dawnym państwie rosyjskim na nasze społeczeństwo, które żyło pod batem rosyjskim, bądź przed wojną, bądź w czasie wojny. Choroba ta, to łapownictwo. Nie należy jednak sądzić, aby to była choroba, która zatruwa całe nasze społeczeństwo. Tak że jeszcze u nas nie jest. Zdarzają się jednak podobne wypadki dość często. Jednakże w dzi-

sijszych warunkach, urzędniczej egzystencji nie można tych ludzi bezwzględnie potępiać. Charaktery słabsze, niewyroblone, w rozpaczyliwych warunkach bytu łamią się pod wpływem jakby jakiejś złej siły wyższej. Głód w domu, brak opału, ża w oku wynędzniałej żony, płacz dziecka głodnego, może być to tym pierwszym impulsem do fałszywego kroku; a później? Pożalaj to już idzie łatwo. Dla tego nie można bezwzględnie potępiać tych nieszczęśliwych ludzi tak długo, jak długo nie będą mogli za pracę swoją żyć i tej pracy jedynie oddać się z zapalem i z zaparciem się siebie.

Ze stoickim spokojem, jak człowiek, któremu już wszystko jedno, który traci już poczucie własnej godności, przypatruje się nasza inteligencja temu, że złą dole inteligencji starają się ludzie—być może nieiednakrotnie ludzie najlepszej woli—wykorzystywać dla celów politycznych. Apeluje się do właścicieli większych obszarów i do chłopów, aby sprzedawali inteligencji urzędniczej zboże po zniżonych cenach. Jest to już z tego względu niemoralne, że czyni się z tego człowieka, który w państwie jest obywatelem, mającym innym warstwom społecznym przyswiecać patriotyzm i kulturę serca i mózgu—żebra, wyciągającego rękę po jałmużnę. Dla urzędników jest to rzecz poniżająca i ona deprecjonuje ich w oczach spo-

łeczeństwa i w rezultacie nie osiągnęła swojego celu. Nawet właściciele większych obszarów, spadkobiercy wyższej kultury z czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, nie stanęli na wysokości swojego zadania. Zboże dla urzędników posypało się w znikomej ilości, przynosząc im więcej wstydu, niż korzyści.

Jedyną drogą do rozwiązania tej prostej kwestji jest uregulowanie poborów urzędniczych, biorąc za podstawę czynnik nie ulegający fluktuacji walutowej, by zapewniły znośną, wolną od trosk ustawicznych egzystencję. Urzędnik na tem zyska i państwo zyska. Pracownicy państwowi będą mogli wszystkie swe siły wyteżyć w kierunku pracy zawodowej. Ponadto nastąpi podniesienie moralności wśród ogółu urzędników. Albowiem przeciwko urzędnikom, mającym dotychczas uposażenie, a mimo to handlującym, spekulującym, i nadużywającym swej władzy, będzie państwo mogło energicznie wystąpić.

Urzędnikom nie potrzeba jałmużny, nie potrzeba im również zapomóg, bo żebrać im nie są. Podstawą rozwiązania kwestji poborów urzędniczych musi być słuszne i sprawiedliwe płacenie za pracę. Rząd jest pracodawcą, obowiązkiem rządu powinno być utrzymanie dobrego aparatu rządowego. Jeżeli bowiem aparat rządowy będzie lichy wskutek ciężkich warunków egzystencji urzędniczej, to i rząd będzie lichy, a państwo słabe. Oszczędność na żołądkach urzędników przypomina oszczędność właściciela maszyny, który żałował amaru, a wskutek tego zniszczył w krótkim czasie maszynę. Do tego dopuścić nie możemy. Złu musimy przeciwdziałać, musimy ratować, choć późno, to co się da jeszcze uratować. W tym też kierunku powinien działać postelwie zasiadający w Sejmie.

Bierne stanowisko urzędników w kwestji ich bytu jest następstwem wielkiego patryjotyzmu, jakim owiani są oni, wędząc z doświadczenia co to niewola, a

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU:

uprasza osoby, które w październiku roku ubiegłego wpłaciły Komitetem Lotnym 20 procent zaliczki na 5 proc. Polską Pożyczkę Państwową i nie wykupiły jej w Krajowej Kasie, o przybycie do Kasy w celu otrzymania z powrotem wpłaconych sum. W razie niezgłoszenia się po odbiór do 15 grudnia r.b., pieniądze zostaną przelane na Skarb Narodowy.

Białystok, dn. 17 listopada 1921 r.

575

co własne państwo. Buntu nie podniosą, strajku nie urządzią, kategorycznie kwestji swego bytu nie postawią...

Zanim przyjdzie do ruiny za nim wyginą elementy lepsza między urz. dnkami, musi rząd wyciągnąć swoją rękę ojcowską...

Rusini pracują.

Ze Lwowa donoszą: Tutejsza „Gazeta Codzienna” otrzymała następujące wiadomości: Jak się obecnie okazuje, ukraińskie bojówki wojskowe...

wie, który miał kierować dal szą akcją. Jako formę rządu wybrano dyktaturę, parlament miał otrzymać nazwę „Narodowa Rada”...

Jak „Gazeta Wieczorna” się dowiaduje ukraińskie powstanie w Małopolsce Wschodniej było projektowane przez ukraińskie bojówki...

według obecnej swej taktyki powstańcy nie tworzą jednolitego frontu, lecz napadami denerwują armię bolszewicką...

Sily powstania na Ukrainie.

Wiadomości o powstaniu na Ukrainie szerzyć się nie przestają i przychodzą coraz bardziej alarmujące. Po informacji o zajęciu Kijowa wojskami etamana Struka...

wskaz; 7) Poltawska; 8) część Charkowskiej i 9) część Tauryckiej. Na Wołyniu samymi tarczonymi powstańców oceniane są na 50.000 ludzi...

Posel-sprzeniewierca.

W okresie przedplebiscytowym działał na Śląsku Cieszyńskim posel socjalistyczny do Sejmu w Warzawie — p. Jerzy Kantor. P. posel wziął się za bardzo „miłą” akcję aprowizacyjną...

Wyniki spisu ludności.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej rozpatrywano wniosek dotyczący rozdziału mandatów do Senatu na podstawie wyników spisu ludności z dnia 30 września r. b.

Table with 2 columns: wojew. and number of seats. Includes entries for pomorskie, wielkopolskie, śląskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, podolskie, w. żyńskie, lubelskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie, białostockie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie, and st. m. Warszawy.

Razem 100

Jednocześnie referent pos. Buziak przedstawił wynik spisu ludności z dnia 30 września r. b. Według obliczeń liczba ludności w całym państwie nie licząc wojskowych, jeńców i internowanych spisanych przez władze wojskowe wynosi

26,940,000.

Z cyfr tej wypada na Śląsk Górny według spisu dokonane go r. 1919 970.000, na t. zw. Litwą środkową także według spisu z 1919 r. 810.000.

W województwie poznańskim i pomorskim, w powiatach z małym procentem ludności niemieckiej spis wykazał przyrost ludności, natomiast w powiatach z dużym odsetkiem Niemców ludność zmniejszyła się...

W b. zaborze austriackim Śląsk Cieszyński wykazał wzrost 2 proc., zaś województwa krakowskie miały ubytek ludności.

W Małopolsce Wschodniej okazał się dość znaczący ubytek ludności, co większy w najbardziej przez wojnę zniszczonym województwie podolskiem, które w r. 1910 liczyło 1.613.000 ludności, obecnie zaś liczy 1.417.000.

dokonywanym w r. 1919 woj. no wogółem wykazał przyrost ludności o 4 proc. woj. podolskie zaś o 14 proc.

Na terenach b. okupacji austriackiej na przestrzeni województwa lubelskiego i kieleckiego spis wykazał niewielki wzrost ludności w porównaniu z rezultatami spisu, dokonanego przez władze okupacyjne-austriackie w r. 1916.

Komuniści w Drohobyczu.

Lwowska „Gazeta Wieczorna” otrzymała informację od swego korespondenta drohobyckiego, że w związku z rezultatem rewizji w członków kongresu komunistycznego w Świętym Jurze dokonano szeregu aresztowań i rewizji w Drohobyczu.

Informacje.

Zaprzestanie wydawania paszportów. (ws) Komenda policji na powiat i miasto Białystok, z dniem 19 b. m. zaprzestanie wydawać tymczasowe dowody osobiste.

W Białymstoku.

Zastój w przemyśle. (ws) Fabrykanci tutejsi przewidując kryzys, przed dwoma tygodniami wynieśli pracę wszystkich robotnikom.

Z warsztatów krawieckich. (ws) Z powodu drożyzny roboty krawieckiej, warsztaty krawców są czynne tylko przez trzy dni w tygodniu.

Z fabryk żelaza. (ws) W związku z kryzysem finansowym w tych dniach stanęły wszystkie białostockie fabryki wyrobów żelaznych.

Cukier. (ws) Część tak długo oczekiwanego transportu cukru z Warszawy dla Wydziału Aproz., znajduje się obecnie w drodze, lecz jak się dowiadujemy cały transport ma zawieźć tylko cukier zółty.

Drzewa. (ws) Jak się dowiadujemy ze źródeł miaradajnych, przyczyną wygórowanych cen drewna opałowego jest brak wagonów tak naprzekład zgrumowane wielkie zapasy drzewa w Hajnowce...

TELEGRAMY.

Prace komisji granicznej.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Z Katowic donoszą: Prace komisji granicznej będą ukierunkowane dopiero za miesiąc. Rokowania ekonomiczne rozpoczynają się w końcu przyszłego tygodnia.

Nowy projekt p. Michalskiego.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Podkomisja daniowa Sejmiku ukończyła dziś w czwartek prace nad projektem daniny jednorazowej. Jednocześnie wzięty dziś w czwartek nowy projekt ministra Michalskiego o państwowej daniacie wyrównawczej.

Cztery noty.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Półki charge d'affaire w Moskwie wręczył rządowi sowieckim 4 noty w sprawie losu poszczególnych obywateli polskich w Rosji.

Nota francuska.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Z Paryża donoszą: Rząd francuski wysłał do rządu angielskiego notę, w której komunikuje, że odstąpił notę sowiecką o uznanie długów carskich...

Zale sowietów.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Rząd sowieckich przesłał do rządu angielskiego notę, w której komunikuje, że Polska dąży do podważenia zaufania do rządu sowieckiego.

Aresztowanie pr. Eismonda.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) Z Krakowa donoszą: Ze stał tam aresztowany oficer Ludwik Eismond, który w swoim czasie zbliżył z Czarob. Warszawskimi na łac. esko tującego go zandarma.

Ciągnięcie loterii.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) IV Loteria Państwowa I kl. dzień 11. Wszy wygrało: M. 200.000 88.650, 100.000 68.206, 25.000 18.126.

Giełda.

WARSZAWA, 17.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzęd. w. notowania były następujące: Dolar 3375, Funt 13.40, Franki fr. 240, Marki niem. 13 1/2.

Konferencja powstańców ukraińskich.

Lwowska „Gazeta Wieczorna” otrzymała następujące informacje ze Skali: Na linii Zytomierz-Korochtel odbyła się koncentracja wszystkich oddziałów powstańczych. Cały ten teren objęli powstańcy i niemal zupełnie oczyścili z władz i wojsk komunistycznych.

ren objęli powstańcy i niemal zupełnie oczyścili z władz i wojsk komunistycznych. Na tej linii obliczają sily powstańcze na 30 tysięcy ludzi. Armia ta ma odegrać decydującą rolę w obecnym powstaniu.

Ruch objmuje 9 gubernij: 1) Kijowska; 2) Podolska; 3) Wołyńska; 4) Chersońska; 5) Jekaterynosławska; 6) Czerńgowa.

ku kupców otrzymuje za ledwie dziesiątą część wagonów za mówionych w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

— **O taką dorozkarską.** (r) Posądanem byłoby, aby odpowiednio czynnik opracowały i podały do wiadomości, taką dorozkarską. Przyczem należałoby zmusić dorozkarszy do umieszczenia jej na widocznym miejscu. Gdyż pasażerowie, a szczególnie podróżni przybywający do naszego miasta podążają po raz pierwszy, niemiłosiernie są obdzierani przez dorozkarszy.

— **Nieporządku na chodnikach.** (r) Wczorajsza niepogoda (śnieg z deszczem) przyczyniła się, że na chodnikach w całym mieście przechodnie brnęli po kostki w wodzie zmieszanej ze śniegiem nie sprzątniętym od chwili pierwszego jego opadu. Zawdzięczając panom dozorcóm dumów, którzy widocznie czują wstyd do pracy, dość często widziało się przechodnia padającego na chodnik. Prócz powyższego u spacku dachów widniały wiszące saple lodowe, które każdej chwili groziły spadnięciem spokojnemu przechodniowi na głowę, a mając końce spiczaste, narażały go na kalectwo, a nawet i utratę życia.

Czyż już niema władzy w naszym mieście, aby te nieporządki usunęła?

— **Wypadek.** (ws) Wczoraj o godz. 2 min. 30 popoł. w szeregach kompanji idącej na śniadanie warty powstało zamieszanie, gdyż dochodzą do zbiegu ul. Warszawskiej i Pałacowej nagle zanieożł jeden z szeregowców, skutkiem ataku choroby Św. Walentego. Żołnierz upuścił karabin z ręką całą zszalał z pianą na ustach i w konwulsyjnych drganiach padł na bruk. Koleżdy przetręśli go na chodnik, gdzie po upływie 15 min. chorey uzyskał przytomność i poszedł do koszar.

— (ws) W dniu wczorajszym Mejsse Rady, wychodząc z podwórza domu N° 14 przy ulicy Siankiewicza, potknął się i złamał nogę. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Wesoła Muza.** Zapowiedziany na niedziela wieczór wesołej Muzy w teatrze „Pałac” obudził ogólne zainteresowanie.

Powrót uchodźców.

(Koresp. własna)

Równo, 10 listopada.

Już od kilku tygodni przez Równo przeciągają setki uchodźców, którzy z Rosji powracają do Polski. Wielu z nich wiezie

na wozach rodziny i resztki mienia.

Miasto Równo nie może pomieścić tysięcy uchodźców. To też około 30 000 ludzi schroniło się w pobliskich lasach ks. Sanguski, gdzie wykopali sobie doły, w których spędzają dni i noce w oczekiwaniu na pozwolenie na dalszą jazdę do kraju.

Tak samo cegielnią podmiejską p. Malinowskiego zamieniono na mieszkania.

Liczba zatrzymanych uchodźców rośnie, ponieważ władze przepuszczają dalej za ledwie 800 wychodźców tygodniowo.

Uchodźcy nasi ubrani są nędznie, prawie żaden nie ma ciepłej odzieży, mają na sobie podarte płótnianki. Prawie każdy wychudły, wynędzniały.

Inaczej wyglądają jeńcy bolszewicy, których obecnie wymieniamy za polaków. Każdy dobrze odziany, wielu posiada po dwie pary butów.

A jednak ci niewdzięczni ludzie, którzy utyli i dorobili się w niewoli polskiej ośmielają się mówić, że im w Polsce było niedobrze.

Z powodu takich kłamstw na punkcie wymiany jeńców dochodzi niekiedy do bójk między jeńcami polakami i bolszewikami.

Z. M.

Z Kraju.

— W gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej, 17-letni Stefan Jaworski, praktykant-elektrotechnik, syn ślusarza z gmachu sejmowego strzelił sobie w celu samobójczym z rewolweru w głowę. Młodocianego desperata z przestrzeloną czaszką przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Rewolwer był własnością intendenta gmachu sejmu, p. Elżanowskiego, który dał broń ojcu denata celem oczyszczenia.

Z pogranicza nad Zbruczem.

Pisząc poprzednią korespondencję, którą „Kurier Lwowski” zamieścił p. t. „Niestrzeżona granica”, nie spodziewałem się, że wywoła tak znaczne zainteresowanie wśród mieszkańców Skali. Nieznany mi prenumeratorka „Kurjera” w Skala zawiesił wspomnianą korespondencję na widocznym miejscu, gdzie przez dwa dni z rzędu można było widzieć liczących jej czytelników. Dopiero na trzeci dzień któryś z „dobrych duchów” usunął ją, ograniczając tem dalsze szerzenie się słusznej opinji.

Moji znajomi idealisci mają też duże satysfakcji, bo w instytucjach pogranicznych nastąpiło ostatnio generalne czyszczenie i przegrupowanie. Czyszczenie to jednak czynnik zarządzający pojeży dość prymitywne, przynosząc ludzi bez dokładnego wyboru i bez ściślejszego zbadania, kto był winny, lub kto na danej placówce nadal może być pożyteczny. Lepiej już, jednak tak, snitzeli poprzednio, choć balażnik, wynikiły z drastycznie przeprowadzonych zmian ma swoje przykre strony, a w stosunkach pogranicznych, wymagających dokładnego orientowania się, przyniesić może szkody. Ręka sprawiedliwości miała również dosięgnąć wspomnianego w poprzedniej korespondencji „ptaka niebiańskiego”, który jednak, aresztowany już zdążył umknąć i może gdzieś dalej zeruje, aż go znówu czyjeś czujne oko nie zdemażkuje.

Ostatnio wlegl dużym zmianom skład sow. formacji pogranicznych, wśród których uderza wojownicza buńczuczność i nastroj antypolski, podsycany resztą sztucznie agitacją komisarzy. Narazie te nastroje wyrażają się w bezmyślnej strzelaninie, uprawianej przez sow. posterunki pograniczne, której ofiarą padł dnia 5 listopada o godz. 1 w nocy jeden z naszych żołnierzy, pełniący służbę na odcinku wsi Okopy. Wspomniany żołnierz ugodzony kulą bolszewicką, zmarł w drodze do szpitala w Borszczowie. Dyscyplina wśród wspomnianych formacji sowieckich zelazna. Na widok oficera żołnierza bolszewicki kamienie w swej postawie, przewyższając swem psem upodleniem klasycznym wzory dawnego carskiego zolda. Za nadrobniejsze uchylenia w służbie pogranicznej stosują władze sow. wobec żołnierzy karę śmierci. Ostatnio zdarzył się taki wypadek w Hukowie, gdzie uchwałą bolszewickiego mitingu skazano na śmierć żołnierza za to że podczas służby odłożył na chwilę karabin.

Nasi żołnierze pograniczni lubią sagadywać żołnierzy bolszewickich, używając żartobliwie wyrażenia „towarzysze”. Obrusza to żołnierzy nowych formacji sow., którzy wypraszają sobie takie tytułowanie przez żołnierzy „armji burżuazyjnej”. Wobec tego „nailepiej było, żeby żołnierze nasi nie ubliżali sobie zbytnią uprzejmością wobec „towarzyszy” sow., którzy sami pozostając w niewolniczym upodleniu, chcą ucyć wolności woli obywateli.

W ostatnich czasach nie wolno sprawdzać bydła z poza

Zbrucza, gdzie panuje księgosuss. Informują mnie jednak, że ów „księgosuss” odnosi się do bydła tylko tych posiadaczy, którzy nie umięli sobie odpowiednio poradzić. Rada taka częste się jednak znajduje i pod działaniem jej są dziwnie ślepi na „księgosuss” niekiedy z futelnych „badaczy”. Szczęścia nie mają tylko niezaradni. Do takich należy jeden z polskich księży z pasa Zbrucza, który przysłał na tę stronę znaczną ilość skór do wyprawienia. Z szewskiej skóry stąd uzyskanej miał ksiądz kazać sporządzić obuwię na siem dla dzieci biednych swych parafjan. Żbójny samiar ksiądz aniweczył rzekomo wykryty w przysyłanych skórach zarazek księgosussu. Skóry sarazone gdzieś się zawieruszyły, strapiony ksiądz mimo zabiegów nic nie wskórał i nawet pokwitowała nie dostał, a biedna polska działa w parafji za Zbruczem pozostała na zimę bez obuwi. I znówu skarżą się moi idealisci na nasze „porządki”, ja zaś poraszony temi żalami, wspomniam o nich, by wieść o tem doszła gdzie należy.

Bestyalski napad bandycki.

Przed dwoma dniami w nocy napadli bandyci na dom Marii Taborskiej w Rzauce (pow. Kraków). Bandyci podeszli pod dom Taborskiej, poczem jeden z nich zbliżył się do okna i zastukał. Przebudzona Taborska nie widząc po stukach, spytała o nazwisko pukającego. Wówczas bandyta podał nazwisko jednego z krewnych Taborskiej; Taborska nie przeczuwając niebezpieczeństwa otworzyła drzwi.

Kilkunastu bandytów wpało do wnętrza domu, a dwóch z nich dało kilka strzałów rewolwerowych dla sterorwzowania służby i rodziny napadniętej, a następnie zażądali wydania ukrytych pieniędzy. Taborska oświadczyła napastnikom, że większych oszczędności prócz paru tysięcy nie posiada w domu. Wówczas jeden z bandytów strzelił w stronę Taborskiej, — na szczęście kula chybiła. Przerazona Taborska zsunęła się na siemięzemdłona. Bandyci rzucili się na rabunek.

Łupem kradzieży padła większa ilość biżuterji: 1 dukat złoty, 10 koron austriackich złotych, 20 koron austriackich w srebrze, kilkanaście tysięcy dolarów amerykańskich, oraz białona wartości półtora miliona marek.

Kiedy Taborska przysła do przytomności, bandytów już nie

było — i została tylko porozszucana rzecz w kradzieży i brak kosztowności.

Taborska zawiadomiła policję, która rozpoczęła za bandytami poszukiwania. W trakcie dochodzeń stwierdzono, że napadu tego dokonali ci sami bandyci, którzy napadli przed kilku tygodniami na kupca amerykańskiego Sulbiera w Podgór w o czym w swym czasie już donosiliśmy. Kilku z nich zdolano już aresztować i oadzić w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

Gdzie są te sądy dożadne?

Oryginalne typy złodzieiów.

W galerji typów złodziejskich spotyka się niekiedy wielce oryginalne, przedstawiające interesujący materjał zarówno dla kryminologa, jak dla literatopsychologa.

W aresztach policyjnych lwowskich osadzono niedawno po raz 115-ty najstarszego we Lwowie złodzieja, Benjamina Schaechtera, liczącego obecnie lat 70.

Schaechter rozpoczął kraść w wieku lat 17 i do dzisiejszego dnia kradnie, utrzymując z kradzieży siebie i żonę. W samym więzieniu lwowskim przesiedział w ciągu swego życia i zawodu złodziejskiego 17 lat i 4 miesiące. Był także karany przez sądy poza lwowskie, gdzie także odsiedział pokaźną ilość miesięcy. To też jako najstarszy złodziej, przez młodszych jest szanowany, a gdy dostanie się do „furtugi”, zawsze śpi na przyty, zwanej „Warszawą”, podczas gdy dla braku miejsca inni spać muszą pod przyczwii.

lany ciekawy typ złodzieja, to pewien przeszedł 40 letni mężczyzna, który kradnie od szeregu lat i utrzymuje z tej „pracy zawodowej” liczną rodzinę. Twierdzi on, że dopoty kraść nie przestanie, dopóki nie wychowa dzieci, które wcale nie wiedzą o tem, że ojciec ich jest złodziejem. Syn i córka uczęszają do gimnazjum.

— Muszę ich wychować na porządnym ludzi, — oświadczył ów złodziej, — a w chwili gdy dowiedzą się, że jestem złodziejem odbiorę sobie życie.

Dzieci jego, przed którym udaje podróżującego agenta handlowego, uczą się bardzo dobrze i niebawem ukończą szkołę.

J. I. KRASZEWSKI.

(28)

Grzechy hetmańskie.

Powledziawszy to, popatrzył nań jeszcze i wolnym krokiem, przeprowadzany przez doktora Clement, wyszedł z dworku uliczka, do parku wprost prowadząca.

Gdy Francuz nierychło potem do porzuconego w pokoju Teodora powrócił, znalazł go jeszcze pod wrażeniem tego spotkania, które zdawało się więcej go trwożyć, niż cieszyć.

Przeciwnie, doktor przybiegł wasoły.

— Osobliwy i szczęśliwy nader traf — zaczął wchodząc — oto przypadek waćpana lepiej usłużył, niż drugiemu największe staranie.

Hetman nił mówił, żeś mu się waćpani podobal z postawy, i ze skromności.

— Zaklamin cię, doktorze, — przerwał Teodor — o tym wypadku, szczęśliwym, czy niepomyślnym, ale mów przed matką moją. Rozehorowałyby się...

Clement ramionami ruszył.

— Każdy inny-by z tego korzystał — dodał półgłosem.

— Ja nie jestem panem mej woli!

Francuz się przeszedł po pokoju, włożywszy ręce pod połę fraka, trochę kwaśny.

— Matka niespokojnie czeka na mnie — szepnął po cichu Teodor.

— A zatem, Bóg z tobą! — odparł cierpko Francuz — i poszedł na przeciwną dworku stronę, wracając wprędce z butelką omszoną w rękę, którą, bacznie bardzo w kawał papieru owinałszy, oddał czekającemu, polecając, aby ją za kontusz włożył na piersi i jak najmniej starał się akłocić.

Zaledwie ją odebrałszy, Teodor pośpieszył do konia i wyrwał się z Białegostoku z uczuciem po pełnionego występku jakiegoś; chociaż temu, co się stało, zapobiec nie było w jego mocy.

W drodze dopiero ochłonął nieco; Hetman, którego weirzenie i mowa pełne były słodyczy i uprzejmości, uczynił na nim wcale różne wrażenie od tego, do jakiego był przez matkę przygotowany. Fałszu i przybranej roli, o której mówiła, nie czuł w nim; sjęty był za serce dobrem słowem dla ojca, pańską wspaniałomyślnością, na urazy niezapamiętną. Rebiło mu się żal i smutno, myśląc, że nie będzie mógł korzystać z usposobienia; jakie mu okazał Branicki.

W tych marzeniach, a pilnując wina, które wioził na piersiach, jechał Teodor ku demowi, zawczasu układając już, jak się będzie tłumaczył przed matką; gdy na gościńcu, ku Choroszczy wiodącym,

postrzegł zdaleka ogromną landarę, szczęścią końmi zaprzęzoną, której się coś stać musiało, gdyż leżała na bok pochylona, ludzie się około niej kręcili, a dwie panie widać było w rogówkach i sukniach jasnych, z fryzurami na głowie, stojące nad rowem, schylone, i trzecią złożoną na trawie, jakby omdlała.

Nie mógł Teodor w żaden sposób pominąć powozu tego i jejmości, tak, aby nie był postrzeżonym. Chciał z razu objechać polem tę przeszkodę, lecz mu się zdawało, że takie omijanie osób, mogących potrzebować pomocy, było nieprzyzwoitem. Trochę też może ciekawości młodzieńczej ku tym rogówkom i fryzurom go ciągnęło.

Począł się zbliżać zwolna, konia swojego powstrzymując, aby miał czas przypatrzeć się osobom, które na gościńcu wypadek ten zmusił czekać na ludzkie miłosierdzie.

Powóz i konie były dosyć wspaniałe i pańskie, a przynajmniej takimi się wydawać chciały.

Landara miała os zlamaną i leżała polewą jedną na sieni. Wóznicą i przodową ferydy stali przy koniach, służa jeden dobywał coś z głębi wyróconego powozu; piskliwe głosy kobiece dawały się słyszeć zdaleka. Parę jakichś pudełek na trawie widać było otwartych.

(C. d. n.)

Na harfie jesiennej...

O konające, smutne ziółka liście
Jesi ni prze-nejchsze ży, pełne rozpaczy.
Zwiastujące złych tęsknot nieujete przyjsie...

O cichy szumie sadu — szumie niewiadomy
Requiem śpiewający radośnym nadziejom
I tamtych snów włosennych grzebiący ogrofy!...

O krwawo rozplakane liście winogrodu
O astry zaponianne w żelochi i wstydy
O niewiadoma pieśń umarłego sadu
... Jesień... Jesień idzie...

Pola.

Ze świata.

Wylw Tamizy. Wskutek silnych deszczów Tamiza wylała w rozmaitych miejscach, w najbliższym sąsiedztwie Londynu, a nawet w samym mieście, gdzie w centrum, przy Victoria Embankment chodniki są zalane wodą.

Mieszkanie w bazencie. Na rozmaite sposoby biorą się ludzie bezdomni w celu znalezienia jakiegoś mieszkalnego locum. Do osobliwszych należy pomysł, na jaki zdobyła się przed niedawnym pewna pozabawiona mieszkania rodzina w Bariinie. Oto, po ekamisji z 1-go października b. r. mąż, żona i 8-letni synak wprowadzili się do łazienki w jednej z najgłośniejszych dzielnic miasta, koło ogrodu zoologicznego. W „królewskim” tem mieszkaniu posiadającym 4 i pół metra długości, a dwa metry szerokości pozbawionem kuchni, mieszka rodzina na tej już z górą cztery tygodnie. Obok wanny stoi, łożko polowe, które jest właściwie jedynym meblem bezdomnych, na wszystkie bowiem inne „przychodności” mają miejsca w tym przestronnym lokalu.

Pół miliona miesięcznej pensji. Z przeprowadzonego świeżo spisu ludności w Rosji sowieckiej wynika, że cały obszar rosyjskiej federacyjnej republiki sowieckiej liczy 130.707.000 mieszkańców, z czego 20.252.000 ludzi przypada na miasta, zaś 110.455.000 na wieś. W związku

Nowożytni pustelnicy.

Dawno już minęły czasy pustelników, którzy usuwali się od zgiełku światowego w samotne pustkowia, zdawne rozwinęli się nimf romantyczności, który owiał te postacie siwobrodych sterców, stróży ciemnych tajemnic w bezludnym wstroniu. Mimo to jednak ród pustelników naje wygasł całkowicie i z naszych dni, a popęd do samotności, drzemający na dnie niektórych natur, jest tak silny, iż nie mogą go wypełnić tak odmienne od dawnych współczesne warunki życia. I dziś jeszcze istnieją ludzie, którzy dobrowolnie skazują się na wygnanie, nie uznając wszelkich „dobrodziejstw kultury”, nie mogąc wprost znieść widoku swych bliźnich.

Szereg przykładów podobnych typów podaje świeżo jedno z pism angielskich i tak we Florydzie żyje pewien Anglik, który odziedziczył tam po swych przodkach plantację pomarańczy. Człowiek ten czuł z natury wielkie zamiłowanie do studiów prawniczych, nienawidził zaś gospodarstwa, wobec czego słuował sobie, że nie będzie nigdy hodował pomarańczy, zanębał swe dziedzictwo i zbudował sobie w cieniu starych drzew małą chatkę, w której żyje odąd samotnie. Jedynymi towarzyszami jego są wierny buldog, oswojona wiewiółka i dzieła prawnicze. Samotnik ten nie zamienia nigdy z nikim ani słowa i czuje się tak szczęśliwy swej pustelni, iż ludzi, zaliczających się do jego siedziby, zdala już obrzuca kamieniami, aby tylko nie słyszeć ludzkiego głosu.

Inni znów, podobnie dzwaczne typy, żyją w Anglii, oddając się w tym klasycznym kraju „splenu” zupełnej samotności. I tak w Essen przeżywa człowiek, który swe małe mieszkanie odurodził od całego świata rowami, wypełnionymi wodą. W porze dziennej jest on stale niewidzialny i tylko nocą wylania się czasem z swej kryjówki. Od czternastu lat widuje go jedynie brat jego, który od czasu

do czasu dostarcza mu potrzebnych artykułów żywnościowych.

Jeszcze bardziej romantyczny typ przedstawiał pustelnik, który do niedawna żył w rozwalonej nawpół chacie w górach walijskich.

Człowiek ten posiadał jedno jedyne odzienie: kawał flaneli; przewiązany sznurem i uzbrojony był stale w łuk z drzewa ciśowego, strzałami zaś sporządzonymi z prętów starożytnego parasała, ubijał zwierzęce.

Do życia pustelniczego uciekają się także kobiety, dla których pobudka do szukania samotności jest prawie zawsze zawiedziona miłość lub wogóle jakiejś przejście erotyczne. Pustelniczką taką była Francuska, panna Lerat. Kiedy narzeczony jej nie wracał z długiej podróży zapuszczona kobieta zamknęła się w swym mieszkaniu w Paryżu, pozabijając wszelkie okna, zapuściła oklennice i tak w zupełnej ciemnicy żyła przez lat siedem. Dostap do niej miała tylko jedna jedyna kobieta, która dwa razy w miesiącu donosiła jej pożywienie. Kiedy w końcu zawiła się dach nad mieszkaniem samotnicy i właściciel domu przemocą otworzył jej pokój, znaleziono kobietę tę w rozpaczliwym stanie w otoczeniu dwóch szkieletów kotów, które zginęły z głodu.

Właścicielka 300.000 dolarów umarła z głodu.

Pisma amerykańskie donoszą, iż 80-letnia Margaret Easton umarła w Nowym Jorku z głodu pomimo, że posiadała majątek w wysokości 300.000 dolarów. Pani Easton po śmierci swego męża, który zmarł w 1915 roku odarowała służącą, zastąpiła okna żaluzjami i zabroniła komukolwiek wstępu do swego mieszkania. Przez sześć lat nie opuszczała swego pokoju. Żywność podawano jej przez wazki otwór we drzwiach. W końcu przestała przyjmować strawę, którą jej przynoszono, oświad-

czając się głodem, to-cause się chorą. Ani lekarze, jednak, ani kogokolwiek innego dopuścić do siebie nie chciała. Kiedy przez kilkanaście dni nie dała znaku życia, wyłamano drzwi. Znaleziono zimną zwłokę w łóżku. W mieszkaniu zmarłej znaleziono kilka dolarów bankowe na sumę 300.000 dolarów oraz klejnoty i gotówkę wartości 50.000 dolarów.

Zmarła z głodu staruszka spadkobierców nie posiadała żadnych.

Głosy publiczne.

Latem jeszcze bieżącego roku Wydział Gospodarczy Magistratu m. Białegosteku osobnymi plakatami, rozlepionymi po całym mieście ogłosił, że Stary Rynek na Bojarach, każdy posiadający i czwartek będzie ożywiony targami, które miały tam odbywać się jak za czasów przedwojennych.

Rada Miejska uchwaliła by targi uruchomić, wydział gospodarczy powiadomił o tem ludność miasta, a targów jak nie było, tak i niema dotychczas.

Ludność Bojar, która przeważnie składa się z fabrycznych robotników i inteligencji pracującej, po ćwierć wiek, funt masła, parę jaj musiał odbywać ciężkie wędrówki na drugi koniec miasta (letnią porą to jeszcze od biedy, to jest bardzo ciężkie), aby coś z tego nabyć, nieraz musiał staczać walki z przekupkami, które smonopolizowały handel produktami spożywczymi i bez ich pośrednictwa przeciętny obywatel nie z pierwszych rąk nabyć może.

W piątek 18 b. m. ma odbyć się posiedzenie Rady Miejskiej. § 7 przedgłos: „opłaty targowe”. Być może Rada Miejska jednocześnie zechciałaby przypomnieć uchwałę swoją o targach na Bojarach i wprowadzić ją w życie.

P. K.

KINO „RUSALKA”
Lipowa № 18 Lipowa

Dziś!

Król Gór

Dziś!

Zachwycający dramat z życia Czarnogóry. W roli głównej ELLEN RICHTER.

Nad program:

Kochanka bez temperamentu

arcywesola farsa, szczyt humoru.

W tych dniach w Anons. czasie przerwy godzinnej wstępy fe-nomena artyzmu XX wieku.

Kto chce

coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
zgubę od kogoś,
aby o niego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedzianno,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek,

niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego”, gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).
Anons w „Kurjerze Białostockim” daje 1000-krotne zyski.

Dr. M. Przybyłowski
Choroby włosów, skór-
ne i weneryczne.
Panowie 10-12, 4-6.
Panie 12-1.
Hotel „RITZ” 546

Dr. J. Walewski
Choroby włosów,
skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki 3
przyjmuje
od 5-ej do 7-ej wiecz. 699

Dr. D. Kanel
Spec. chorób ocznych.
Przyjmuje od 9-11-iej
do 1-iej i od 5-ej do
7-ej wiecz. Ul. Sien-
kiewicza 37, II piętro.
557

D-1 NEUMARK
z Piotrograda
b. ordynator Piotro-
grodzkiego Alafuzjew-
skiego szpitala we-
nerycznego.
Choroby: weneryczne,
skórne i moczopłowe. (006-914).
od 10-12 i od 3-8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.)
588

Dr. M. Kanel
specjalista od chorób
skórnych i wenerycznych, 5
przyjmuje od 8-12 i 5-8
dzieci i kobiety 1-2 pp.
Osobne wejście.
Sienkiewicza 37 parter

DOKTOR
Aleksander Gorwicz
specjalista od chorób
skórnych i wenerycznych.
995 powrócił
i wznowił przyjęcia
chorych od 10-1 i 4-8.
UL. LIPOWA 17.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuje się spólni-
ka do pierwszorzęd-
nego handlu, z kapitałem
milionu marek. Wiado-
mość: Goniądz, Guzy
34. Z. P. 571

Rutynowany Buchal-
ter naucza w 50 lek-
cjach buchalterji, gwa-
rantuje bezwzględną sa-
modzielną pracę. Przy-
jmuje każdą pracę bu-
chalteryjną. Ul. Podólna
№ 11, od 4-5, J. Mań-
kowski. 574

Nauczyciel na otyre
pedagog na godzi-
ny lub lekcje potrzebny
od zaraz. Wiadomość u
Palacowa 2-a (w po-
wórz parter) A. S.

Łóżko z materacem
lub bez, kupę
lub wynajmę. Wiadomość
w adm. „Kurjera Biał.”.

Uzależniam lekcji pol-
skiego języka. Wiado-
mość w redakcji „Kur-
jera Białostockiego”.
572

Zdemobilizowany
urzędnik wojskowy
znający gruntownie je-
zyk polski może udzie-
lać lekcji na godziny.
Wiadomość w Redakcji
„Kurjera Białostockiego”
Legionowa 1.